Rok V[ty]. Nr. 48.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela pierwsza adwentu,* dnia 28. Listopada 1841.

Religia.

Nauka katechizmowa o roku kościelnym.

(Podług Fr. D.)

W pierwszą niedzielę adwentu zadzwoniono popołudniu na naukę Religii. Zbiegły się na naukę dzieci, zbiegli się i starsi; luda było pełno w kościele. Ksiądz Proboszcz odmówiwszy z wszystkiemi na klęczkach Pacierz, w te się odezwał słowa: Dziś tydzień o czém była nauka? to nam powie Michałek. — Michałek: O roku kościelnym. — Ksiądz: Dobrze, ale czy to rok kościelny różni się od roku świeckiego? — M.: Różni się i to tém, że się nie zaczyna od pierwszego Stycznia i nie kończy się ostatniego Grudnia. — Ks.: A kiedy się zaczyna, i kiedy się kończy? — M.: Rok kościelny zaczyna się od pierwszéy niedzieli adwentu, a kończy się ostatnim tygodniem po Zielonych świątkach. — Ks.: Co święci Kościół boży rok rocznie w ciągu swoiego roku? — M.: Kościół boży rok rocznie święci w ciągu swoiego roku nayważnieysze taiemnice wiary chrześciańskiéy. — Ks.: Powiedz nam, Wosiu, które to są te nayważnieysze taiemnice chrześciańskiéy? — W.: Następuiące: Wcielenie i narodzenie Syna Bożego, a Zbawiciela naszego Iezusa Chrystusa; życie, czyny i nauki tegoż naszego Zbawiciela; mękę i śmierć Iego; chwalebne zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Iezusa Chrystusa, a nakoniec: Zesłanie Ducha świętego, i rozszerzenie Kościoła i iego trwanie aż do skończenia świata. — Ks.: Pięknie, móy Wosiu; a dla czego to Kościół boży rok rocznie obchodzi te pełne taiemnic wydarzenia? — W.: Kościół boży dla tego obchodzi co rok te święta, aby odświeżał ich pamiątkę i zachowywał w pamięci wiernych. Przez obchodzenie tych uroczystości, mamy naszą wiarę ożywiać, naszą nadzieię wzmacniać, naszą wdzięczność i miłość ku Bogu i Zbawicielowi obudzać, a przez to mamy się zachęcać do dobrych uczynków, abyśmy Bogu wiernie służyli, Iego chwalili, a po śmierci z Nim wiecznie królowali. — Ks.: Na ile zaś części podzielony iest rok kościelny? — W.: Na pięć części, to iest: Adwent, Boże narodzenie, Wielki post, Wielkanoc i czas pozielono-świątkowy. — Ks.: Dobrze; teraz nam powie Magdosia, co to za pamiątkę obchodzi Kościół w czasie adwentu? — Magd.: W adwencie obchodzi Kościół boży pamiątkę owych czasów, kiedy ludzie z utęsknieniem spodziewali się, pragnęli i oczekiwali przyiścia Zbawiciela, i powtóre w adwencie

przypomina Kościół wiernym drugie przyiście Iezusa Chrystusa na sąd ostateczny; dla tego nazywa się ten czas adwentem, czyli po polsku: Przyiściem. — Ks.: Pięknie moia córko; w adwencie obchodzimy owo tęskliwe oczekiwanie przyiścia Zbawiciela, które Izaiasz prorok, przepowiadaiąc o Iezusie Chrystusie, temi słowy wyraził: Nieba, spuście rosę! obłoki, wydaycie sprawiedliwego! niech się ziemia otworzy i zrodzi Zbawiciela! Ztąd to Msza w adwencie, rano przed świtaniem śpiewana, *roratami* się zowie, iż się zaczyna od tych słów Izaiasza: *rorate caeli*! to iest: nieba, spuście rosę! (*) W Polsce tylko i w niektórych prowincyach iéy przyległych, w Austryi, w Szląsku, uroczyście i we wszystkie dni nawet obchodzi się to nabożeństwo. Co do dawności, początek onego nieprzechodzi dwunastego wieku, gdyż Mszały ówczesne nie zawieraią w sobie wotywy: *Rorate*. W dwunastym wieku był zwyczay w Rzymie, w niedziele adwentowe rano odprawiania stacyi w kościele N. Panny Maryi, gdzie Papież ze wszystkiemi stanami przyszedłszy, śpiewał uroczyście Mszą ś. Podobieństwo iest, że Polacy, lub sąsiedzi ich, a od nich Polacy, z tego przykładu wnieśli u siebie *Roraty*. Świeca siódma, na środku ołtarza, wyższa nad inne, wystawia N. Pannę iako iutrzenkę, za którą przybyć miało słońce sprawiedliwości, Iezus Chrystus, z niéy narodzony. Mniemanie, iakby siedm świec były niegdy zanoszone i stawiane na ołtarzu od różnych stanów, a naywyższa od króla, nie ma żadnego do rzeczy podobieństwa. Zawsze się palić zwykło sześć świec, więc iednę tylko przydano. To nawiasowo, a teraz do rzeczy. W czasie Bożego narodzenia iaką pamiątkę obchodzi Kościół Stasiu? — St.: W tym czasie obchodzi Kościół pamiątkę narodzenia Iezusa Chrystusa, i to co się przy Iego narodzeniu i późniéy w młodociannym wieku wydarzyło. — Ks.: Dobrze; a w czasie wielkiego postu? — St.: Wtedy szczególniéy obchodzi Kościół boży pamiątkę życia, czynów i nauk Zbawiciela w czasie iego publicznego wystąpienia, a na końcu postu pamiątkę męki i śmierci Iego. — Ks.: A w czasie wielkanocnym? — St.: W czasie wielkanocnym obchodzimy pamiątkę chwalebnego zmartwychwstania Iezusa Chrystusa, późniéy w czterdzieści dni Iego cudowne wniebowstąpienie, a w dziesięć dni potém zesłanie Ducha świętego, w zielone świątki. — Ks: W ostatniéy zaś części roku, to iest: w czasie pozielono-świątkowym? — St.: Po świątkach nayprzód obchodzi Kościół boży owę niepoiętą taiemnicę Tróycy przenayświętszéy, iako też taiemnicę Nayświętszego Sakramentu, czyli Boże ciało. Potém przez wszystkie niedziele, aż do adwentu, przedstawia Wiernym nauki i cuda Zbawiciela, aby ich umocnić w wierze, w nadziei i w miłości ku Bogu i bliźnim, i zachęcić do świętego i chrześciańskiego życia.

(*) Zobacz wykład obrzędów kościelnych.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Rozdział czwarty.

(Z Pana Woyciecha.)

(Dalszy ciąg.)

Co to znaczy Księże Kanoniku Dobrodzieiu: temperatura się zniża?

Zaraz cię zaspokoię Panie Grzegorzu; temperaturą nazywaią w ogólności stopień ciepła, ieżeli iest rzecz iaka ciepleysza w porównaniu od drugiéy, to się mówi, że ma wyższy stopień temperatury; ieżeli iest zimnieysza, to ma stopień niższy; z tego to powodu tak się mówi, że fizycy, czyli ci, którzy się nad własnościami rzeczy znayduiących się w przyrodzeniu zaymuią, zrobili takie narzędzie, za pomocą którego można mierzyć porównawczo ciepło, i nazwali go termometrem czyli ciepłomierzem; mówimy, dziś iest tyle stopni ciepła, wczoray było tyle, tego roku naywyższy był stopień zimna taki, tego roku taki, i t. p.

Zkądże to wiedzieć można? oto właśnie za pomocą tego termometru; iest to szklanna rurka, w któréy się znayduie merkuryusz, iako dosyć czuły na zmianę ciepła; wiadomo, że ciepło powiększa obiętość każdéy cieczy; im więcéy zaś tego ciepła ubywa, tém ta ciecz bardziéy zmnieysza obiętość swoią, czyli się skupia; rurka ta szklanna, z któréy zupełnie wypróżnione iest powietrze, zawiera w sobie do pewnéy wysokości merkuryusz, który przez działanie ciepła wznosi się w niéy i zniża; podziałki porobione przy rurce, oznaczaią stopnie. Zero oznacza wodę marznącą, to iest: że w tym stopniu woda zaczyna przechodzić iuż do stanu stałego; od zera wyżéy oznaczone są stopnie ciepła niżéy, zera stopnie zimna. I tak: stoi merkuryusz na zero, to iest dotyka téy liniyki, gdzie iest oznaczony stopień zero; wskazuie, że w tém mieyscu tyle iest ciepła, ile w śniegu lub lodzie topnieiącym; dopiero ieżeli się wyżéy posuwa co podziałka, stopień się ciepła powiększa, aż do stopnia wody wrzącéy, to iest: że gdyby taki stopień był ciepła, woda wrzeć by mogła; na sprawdzenie czego zawieszony termometr w wodę wrzącą, podnosić się będzie, dopóki na naywyższym stopniu nie stanie; poniżéy zera tak samo znowu do naywyższego stopnia zimna dochodzi; coby nas przekonało, gdybyśmy termometr obłożyli lodem; wzniesienie się więc i zniżenie merkuryuszu w termometrze, oznaymia nam, iaka iest temperatura, czyli iaki iest stopień ciepła, lub zimna; za tego to narzędzia pomocą zaspakaianą bywa ciekawość mieszkańców Warszawy, którzy spoyrzawszy na wierzchołek ratusza, widzą wystawiany numer, oznaczaiący stopień ciepła, lub zimna, dnia i godziny, do pory zastósowany.

Za pozwoleniem Kanonika Dobrodzieia, wracaiąc się do powietrza, pozwolę sobie ieszcze zrobić iedno zapytanie. Co iest lżeysze? czy piasek, czy powietrze? czy rybki, czy powietrze? czy człowiek, czy powietrze?

Naturalnie, że powietrze, Panie Grzegorzu.

A dla czegóż piasek, rybki, znayduią się w powietrzu i z deszczem spadaią?

Iakkolwiek dziwne mi zrobiłeś Panie Grzegorzu zapytanie, cieszy mię to iednak, gdyż widzę, że uważnie słuchasz. Zdarza się w prawdzie, że z deszczem spadaią: piasek, rybki, żabki lub inne t. p. rzeczy; nie pochodzi to iednak ztąd, żeby one były lżeysze od powietrza, dla tego, że z ulewnym spadły deszczem, lecz ztąd, że mocnym wiatrem porwane z ziemi, uniesione zostały.

Co to iest właściwie wiatr, Kanoniku Dobrodzieiu?

Wiatr, Panie Bartłomieiu, iest to nagłe poruszenie powietrza i zastąpienie innym téy próżni, czyli mieysca, zkąd się poruszyło; np. machnąwszy ręką, czuiemy iakiś chłód, iakiś przewiew; co to

iest ten przewiew? oto poruszenie powietrza; ręka poruszeniem swoiém wypchnęła powietrze z mieysca, które zaymowała, a inne posunęło się zaraz szybko natomiast; takie więc zastępowanie poruszonego powietrza innym, sprawia to uczucie tak nazwane wiatrem; wiatr bywa rozmaity: i ciepły, i zimny, i miłochłodzący, i porywaiący nawet drzewa, i domy walący, to zależy, z któréy pochodzi strony, i z iakiéy wieie przyczyny; ieżeli wiatr dochodzi nas z południa, będzie ciepły; z północy będzie zimny, od strony morskiéy ostry i t. d., co wam tłómaczyć może, zkąd to pochodzi, że bywa, iż wiatry sprowadzaią nieraz chorobę, powietrze niezdrowe i zaraźliwe.

Ale zkądże Panie Grzegorzu przyszło pytać się, co lżeysze, czy człowiek, czy powietrze? proszę mi się wytłómaczyć.

Ztąd, że zdarzyło mi się widzieć puszczaiących się balonem, a zdawałoby mi się, że człowiek cięższy iak powietrze, i to wszystko razem, co balon z sobą unosi, więcéy waży. Zkądże więc ten ciężar ma moc nie tylko wzniesienia się w powietrze, ale unoszenia się do niedościgłéy okiem wysokości?

Istotnie, Panie Grzegorzu, to zadziwiaiące; gdyż iak człowiek, tak kitayka tworząca balon i łódka i parasol do spuszczenia się, wszystko to iest cięższe od powietrza, lecz skoro zostało w powietrze wzniesione, musi mniéy ważyć od niego; iakże się to zgadza iedno z drugiém? oto tak bracia moi:

Gaz wodorodny (który to połączony z kwasorodem wodę tworzy), iest daleko lżeyszy od powietrza, bo 13 razy mniéy waży od niego; także balon niém wypełniony, kilka centnarów ciężaru unosić może, a ieszcze mniéy ważyć będzie z wszelkim przydanym ciężarem, iak powietrze wypchnięte iego obiętością; gdyby bowiem więcéy balon z ciężarem od wypchniętego przez siebie powietrza ważył, w ów czas by się wznieść nie mógł. Im większa iest obiętość balonu, tém tenże wyżéy z równym ciężarem unosić się może. Balon iest opatrzony taką klapą, którą człowiek będący w łódce polubownie otwierać może, na przypadek, że gdyby gaz rozpierał balon zbytecznie i za wysoko unosił, upuścić trochę gazu, żeby nie rozsadził balonu; skoro zaś puszczaiący się balonem chce się spuścić, odcina sznur łączący łódkę z balonem i za pomocą parasola, który rozpościera nad sobą, spuszcza się; powietrze czyniąc opór parasolowi, nie dozwala tak nagle spadać łódce z człowiekiem, przez co spadek staie się wolnieyszy i bezpiecznieyszy. Balony papierowe puszczane, same wznoszą się za pomocą mocnego rozgrzania; ogień pod balonem utrzymywany rozgrzewaiąc powietrze, w nim się znayduiące, rozrzedza ie przez ciepło i unosi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi i **nadal wychodzić będzie**, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.